

Kto chce zapalać innych sam musi płonąć. Ludwik Hirszfeld

# PEŁNIK KOMINKOWY

NIEREGULARNIK GRUPY KOMINKOWEJ  
Stowarzyszenia Akademia Pełni Życia

rok V nr 6 (28)  
październik 2010

Kraków Nowa Wieś  
egzemplarz bezpłatny



Trollius chinensis

## Sekwoja polska

Wszechświat pisze metrykę – rozpoznawaną z trudem i w skrócie – rozpadem pierwiastków, kwazarami, białymi karłami, narodzinami supernowych, galaktykami oraz olbrzymich rozmiarów tajemniczymi czarnymi dziurami.

Na ziemskim podwórku metryką są warstwy skalne z odcisniętą np. dwustumetrową sygilarią, która runęła przed 350 milionami lat. Metryką jest cykliczność pór roku, doby czy rysunek słońca w pniu drzewa. Także krótki napis – ludzkość – w kamiennym nożu sprzed setek tysięcy lat, w rytach naskalnych i, od niedawna, w zapisach gdzieś w urzędzie, parafii.

Z „miedzianego pnia” komety świetlistej, samotności w tłumie, człowiek usiłuje nadać formę refleksji. Wysnuć poetycką opowieść o pięknie. O tym nieujarzmionym enigmacie w wyliczonej, fizycznie nagiej strukturze Kosmosu.

Za parę dziesiątków dni rok bieżący wejdzie w długi ciąg historii. Obrzeże kory polskiego drzewa 2010 roku nasycone zostało muzyką Chopina, Tragedią Smoleńską, Potopem.

Do dwóch ostatnich zdarzeń trudno o dystans. Nieprzemijające piękno muzyki Fryderyka Chopina trwa. Z 39-letniego życia artysta zostawił światu 25 godzin doskonałej w formie muzycznej poezji. Takiej siły jej brzmienia nie przewidywano wówczas.

monsieur Chopin  
czym dla bywalców salonów  
była  
Żelazowa Wola z wierzbą  
barwną śpiewną falą rozkołysane  
mazowieckie łany

kim byłeś ty na Wielkim Targu  
Paryża Majorki Nohant

dziś  
w piargach sława słów madame Sand

o brzmienie  
tych mazurków kujawiaków  
krakowiaków  
zabiega świat – monsieur

**Marianna Wadowska**



## A to Polak właśnie

### Józef Kazimierz Hofman

Ur. 20 stycznia 1876 w Podgórzu pod Krakowem, zm. 16 lutego 1957 w Los Angeles – polski wynalazca, pianista, kompozytor i pedagog mieszkający przez szereg lat w USA.

W 1887 r., po odbyciu 52 koncertów w dziesięć tygodni, w wyniku protestu New York Society for the Prevention of Cruelty to Children podyktowanego obawą o jego zdrowie, musiał przerwać tournée. Alfred Corning Clark, syn założyciela fabryki maszyn do szycia – the Singer Sewing Machine Company, ufundował mu stypendium dzięki czemu mógł sześć lat studiować w Berlinie

Grę jego cechowała niezwykła perfekcja, dbałość o to, by było zagrane „wszystko co jest w nutach i wszystko tak, jak w nutach” (P. Wierzbicki: *Chopin. Portret muzyczny*). Był obdarzony wszechstronną techniką pianistyczną, fenomenalną pamięcią i niepowtarzalną wyobraźnią muzyczną, dzięki czemu jego interpretacje zasługują na miano genialnych, co podkreślali współcześni mu krytycy i co dokumentują nagrania.

Był założycielem i dyrektorem znanej uczelni muzycznej – Curtis Institute of Music w Filadelfii. Obdarzony analitycznym umysłem i pasją wynalazcy opatentował ponad 70 wynalazków, m.in. wycieraczki do szyb samochodowych, resory samochodowe, spinacz biurowy.

*Jadjam*

e-mail z Houston

## E K W A D O R

Nareszcie, o 1:00 w nocy, spiace i zmęczone, byliśmy w Quito. Ku naszemu zdziwieniu, na lotnisku czekała duża grupa sympatycznych osób serdecznie nas witających. To rodzina Dominiki. Jej mama Thalia poprosiła o pomoc dla nas i oto mieliśmy 3 samochody do przewiezienia ciężkich bagaży do mieszkania Tity, a na następny dzień siostra Thalii, Salome, przywiozła dla nas śniadanie, po czym pomogła przetransportować się na dworzec autobusowy. Stąd czekała nas 7-godzinna podróż do Ventanas. Obie czuliśmy się trochę dziwnie, kreciło się nam w głowach, To dawała znać o sobie wysokość 3200m, na której jest położone Quito. Do zakazu mycia zębów w nieprzepracowanej wodzie i jedzenia owoców doszedł następny. Dominika uprzedziła mnie że dla bezpieczeństwa nie powinniśmy rozmawiać w miejscach publicznych głośno po polsku i po angielsku. Cicho, sza.... Wiec w ciszy oglądaliśmy niebosieczne szczyty Andów i wąską drogę, która pomalutku jechała rzędem samochodów, i która przyprawiała o szybkie bicie serca tak blisko były krawędzie przegromnych przepaści.

Odkrywamy Ecuador

Na poniedziałek, 21 czerwca, zaplanowaliśmy wycieczkę do Guayaquil, największego miasta Ekwadoru, miasta o historii sięgającej 2000 lat przed naszą erą. Mieszka tu około 3,5 miliona ludzi. Miasto położone na zachodnim brzegu rzeki Guayas jest portem. Przez zatokę Guayaquil wpływają największe oceaniczne statki importujące 90% towarów dla Ekwadoru.

Z Ventanas jest blisko, 120 km. Jedziemy autobusem. Naszym przewodnikiem jest oczywiście ks. Jan, który mieszkał w Guayaquil 6 lat. Mamy dobrą pogodę, deszcz przestał padać i nie jest gorąco. W powietrzu unosi się pył wulkaniczny z pobliskiego wulkanu, Tungurahua, który właśnie wybuchł. Ja i Dominika mamy spuchnięte oczy od tego pyłu.

Przez okna autobusu oglądamy świat, jakże różny od tego, w którym my żyjemy. Dookoła bezgraniczna bieda. Tuż przy drodze, na bagnach, ciągną się osiedla szalazów posklejanych z kawałków dyktu lub drewna, na drewnianych palach, przykryte kawałkami blachy, z chodnikami z listewek bambusowych wiszącymi nad powierzchnią wody. Nad rzeką, którą mijamy, kobiety piorą ubrania i rozkładają do suszenia na brzegu. Rzeka jest brudna. Przejedźmy przez biedne, zaniedbane wioski. Do autobusu na przystankach wbiegają sprzedawcy oferujący napoje, kanapki, słodycze.

Nagle droga zmienia się na 8-pasmową autostradę, pośrodku której rosną palmy, coraz więcej czystych budynków, rozległe zakłady produkcyjne, firmy, duże sklepy. Rozmach. Inny świat. Dojeżdżamy do imponującego 3-piętrowego dworca autobusowego i przesiadamy się do specjalnego autobusu miejskiego. Dostrzegamy dookoła wielu policjantów. Na

## Koncerty Muzea i inne

Próby generalne  
w Filharmonii Krakowskiej

**12.11.2010 godz. 10:00**

**Koncert z okazji Święta Niepodległości**

Orkiestra i Chór Filharmonii Krakowskiej

S. Krawczyński-dyrygent

B. Bilińska-fortepian

T. Kuk-tenor

**S. Moniuszko** – Bajka

**I. Paderewski** – Koncert fortepianowy a-moll op.17

**Z. Noskowski** – *Step*. op. 66

**S. Moniuszko** –

- Aria Stefana z III aktu opery *Straszny Dwór*

- Chór dziewcząt z II aktu opery *Straszny Dwór*

- Polonez z III aktu opery *Halka*

- Mazur z opery *Straszny Dwór*

**19.11.2010 godz. 10:00**

MUSICA-ARS AMANDA

Orkiestra Filharmonii Krakowskiej

P. Przytocki - dyrygent

Kasparas Uinskas - fortepian

**I.F. Dobrzyński** - Uwertura do opery *Monbar* czyli *Flibustierowie* op. 30

**F. Liszt**-II Rapsodia węgierska

**R. Schumann** – Koncert fortepianowy a-moll op.54

**26.11.2010 godz. 10:00**

**Koncert Symfoniczny**

Orkiestra Akademii Muzycznej

Jean-Luc Tingaud – dyrygent

R. Kwiatkowski – wiolonczela

**R. Schumann** - Uwertura

*Hermann i Dorothea* op.136

**R. Schumann** – Koncert wiolonczelowy a-moll op.129

**H. Berlioz** – Symfonia fantastyczna op. 14

przystankach autobusowych też kontrolują ruch policyjne patrole. Perony przystanków są otoczone wysokimi metalowymi kratami, na każdym przystanku jest duży monitor. To wszystko dla bezpieczeństwa pasażerów. Guayaquil do niedawna był najbardziej niebezpiecznym miastem w Ekwadorze, kontrolowanym przez gangi, bandytów i złodziei. Ojca Jana obrabowano tu siedem razy. Dopiero 8 lat temu burmistrz Leon Febres Cordero, a po nim Jaime Nebot Saadi, zaczęli zmieniać obraz miasta. Zmiany są widoczne przede wszystkim w centrum. Oglądamy pięknie odrestaurowaną katedrę św. Anny w stylu neogotyckim. Tuż przed katedrą, w parku Bolívar, z pięknym ogrodem botanicznym, zachwycamy się zielonymi iguanami, których jest tu mnóstwo. Nie boją się ludzi i pozują do zdjęć jak gwiazdy filmowe. Niedaleko, w małym stawie, leniwie poruszają się żółwie. Dostrzegamy też w wodzie różowe karpie. W środkowej części 100-letniego parku stoi pomnik generała Simona Bolívara.

Powoli wędrujemy na nadbrzeże rzeki Rio Guayas. To ciągnący się kilometrami deptak o nazwie Malecón 2000 z niezliczonymi kawiarniami, sklepami, restauracjami, pomnikami, parkami. Czujemy się bezpiecznie. Na każdym kroku spotykamy uzbrojonych policjantów. Pijemy doskonałą kawę, soki, ja zamawiam porcję czekoladowego tortu, która jest tak duża, że Ula, Daniel i Agatka pomagają zjeść. "Tu można jeść wszystko" – zapewnia ks. Jan.

W pewnym momencie przezywamy coś bardzo szczególnego. Otoż w Donation Pavilion, miejscu gdzie ustawiono 32 szklane płyty z nazwiskami osób i firm, które dały dotacje na budowę Malecón 2000, wśród tysięcy nazwisk bez alfabetycznej kolejności, znajdujemy nazwiska: Thalia Kruger Diaz i Jacek Mrozkiewicz. Rodzice Dominiki. Jesteśmy bardzo wzruszeni, to przecież nasi!

*Maria Kęstowicz-Lech*

### chwila przemysleń

#### **W DRODZE DO PRYZSTANKU**

Za bramą chodnik; znajome płyty z pęknięciami, dziurami i szczerbami. Chodzę po nich 38 lat, od ułożenia, i moje kroki też przyczyniły się do zniszczenia. Jeśli skieruję się na południe dojdę do wąwozu Panińskich Skał, ZOO i Kopca Piłsudskiego. Jeśli na północ – do mini-centrum handlowego z pętlą tramwajową i autobusową. Dalej, przecinając linię kolejową, z której Balzac korzystał jadąc do pani Hańskiej, wchodzi się do historycznej części Bronowic Małych; z Rydlówką, Tetmajerówką, kuźnią, chałupami sprzed stu lat, kapliczkami, starymi zabudowaniami gospodarczymi parafii Mariackiej. Dalej jest, zawsze obłożone przez czerpiących, źródło wspaniałej wody. Dziś nie korzystam z tych możliwości, wsiałam do tramwaju.

*(ciąg dalszy nastąpi)*

*Grusza*

**03.12.2010 godz. 10:00**

#### **Koncert Symfoniczny**

Orkiestra Filharmonii Krak.

J. Salwarowski – dyrygent

W. Kwaśny – skrzypce

T. Strahl – wiolonczela

**W.Z. Zych** – *Poruszenia woli* na orkiestrę

**J. Brahms** – Tańce węgierskie

**A. Dvorak** – Tańce słowiańskie

**Z. Kodaly** – *Taniec z Galanty*

**10.12.2010 godz. 10:00**

#### **Koncert Symfoniczny**

Orkiestra Filharmonii Krak.

T. Strugała – dyrygent

K. Duda – skrzypce

**R. Schumann** –

- Uwertura *Manfred* op.115

- Koncert skrzypcowy d-moll

- IV Symfonia d-moll op.120

wstęp wolny

**Godzina próby może się zmienić.**

Informacja pod nr tel.12 637 68 07

Prosić Jagodę, lub pisać na adres

[jadjam@buziaczek.pl](mailto:jadjam@buziaczek.pl)

**10.11.2010 godz. 18:00**

#### **Muzeum S. Wyspiańskiego**

ul. Szczepańska 11

Świątynicy – zapomniani strażnicy

Katedry Wawelskiej.

St. Wyspiański w świątynickiej

historii i anegdocie.

Prowadzenie: W. Szczygieł

wstęp wolny

**11.11.2010 godz. 17:00**

#### **Rynek Główny**

39 lekcja śpiewania

„Radosna Niepodległości”

wstęp wolny

**16.11.2010 godz. 18:00**

#### **Gmach Główny MN**

Wykład z numizmatyki –

*Plomby drohiczyskie*

*a pieniądź skórkowy*

prowadzenie: A. Bochnak

wstęp wolny

μουσική μουσική

## Przypomnienie

Środa 15:00

### **Kominek z salonem**

Miejsce emanujące życzliwością osób, serdecznością. Wolne przez chwilę od trosk dnia codziennego. Bagaż powszedniości zostaje za progiem, choć rozmawia się tu o rzeczach ważnych i mniej ważnych.

Dyskutuje się.

Jest wszakże warunek Salonu – nie poruszamy spraw politycznych. Jest ich wystarczająco wokół.

To miejsce musi pozostać oazą empatii ludzkiej. Musi się oprzeć wszelkim naciskom, oraz modzie zdyszanego tempa, dla Twojego dobra, mojego. Dla naszego wewnętrznego spokoju – na przekór szarpanemu niepokojem Świata.

*Mikron*

### **w plótaniu Internetu**

prosto z Internetu

#### Ojciec Internetu mówi o błędach młodości

Timothy Berners-Lee:

Internet jest tylko infrastrukturą, która łączy ludzkość.

Polska znajdzie swoją drogę w rozwoju Internetu – uważa Timothy Berners-Lee, twórca standardów internetowych stron www. Internetowy guru uczestniczy w Warszawie w konferencji "Biznes to rozmowy" w 20. rocznicę powstania globalnej sieci.

Timothy Berners-Lee pytany, co z dzisiejszej perspektywy zmieniłyby w swoich pracach sprzed dwudziestu lat, wskazał na sprawy małe i globalne. Od zapisu adresu strony internetowej do praw obywatelskich. – Nie dałbym dwóch ukośników po literach http. Poza tym wcześniej poruszyłbym problem organizowania się ludzi w obronie praw w Internecie – powiedział. Tłumaczył, że chodzi o bardzo aktualny problem walki o brak wpływu dużych firm i rządów na zawartość sieci, o wolność od szpiegowania ludzi w Internecie.

Timothy Berners-Lee w 1990 roku stworzył pierwszy na świecie serwer web i aplikację kliencką www (World Wide Web). Stworzył internetowe standardy URL, HTTP i HTML, dzięki którym można było pisać i rozpowszechniać strony internetowe. Jest autorem pierwszej przeglądarki i edytora stron www. **rk** (wybrała J. J.)

## **EPITAFIA**

\*

Z Grupy Kominkowej panie  
ćwiczyły często gadanie  
tu spoczęły po odlocie  
miotły zostały w gablocie.

\*

Tu leży Pełnika drukarz  
wśród żywych darmo go szukasz  
został tylko na papierze  
dużo tuszu sprzeniewierzył.

*Jadwiga Jamińska*

Comedamus et bibamus cras  
enim moriemur



**17.11.2010 godz. 19:00**

### **Akademia Muzyczna**

ul. Basztowa 8 Aula Florianka  
Koncert Kameralny

**Joseph Haydn** – *Trio d-moll*  
Hob. XV 23 (op. 71 nr 3)

**Ludwig van Beethoven** –  
*Trio D-Dur* op. 70 nr 1  
„Geister Trio”

**Robert Schumann** – *Trio*  
*d-moll* nr 1 op.63

### **Altenberg Trio**

Claus C. Schuster – fortepian  
Amiran Ganz – skrzypce  
Alexander Gebert – wiolonczela  
wstęp wolny

**18.11.2010 godz. 18:00**

### **Dom Jana Matejki**

ul. Floriańska 41  
Ubiór Stanisława Daniłowicza  
z kolekcji Jana Matejki  
prowadzenie: dr Beata  
Biedrońska-Słota  
wstęp wolny

**25.11.2010 godz. 18:00**

### **Gmach Główny MN**

Wykład z cyklu „Rzemiosło  
artystyczne” – *Ceramika. Nie-  
zwyczajne życie Ignacego Ceyzika -  
artyście, fałszerza, zesańca*  
Prowadzenie: Bożena Kostuch  
wstęp wolny

**28.11.2010 godz. 18.:00**

**P.T. Bachowski** – Koncerty  
u Św. Marcina ul. Grodzka 58  
Julian Gembalski – organy  
E. Grodzka-Łopuszyńska –  
sopran  
wstęp wolny

REDAGUJĄ:

Janina Halota – sekretarz redakcji  
Jadwiga Jamińska – redaktor naczelny  
SKŁAD i DRUK własne  
NAKLAD 40 egzemplarzy  
ADRES REDAKCJI:  
ul. Lea 5a m 4. 30-046 Kraków  
e-mail redakcji:

**[jadjam@buziaczek.pl](mailto:jadjam@buziaczek.pl)**

tel. 12 637 68 07

## Madryt – czerwiec – 2010

Pakowanie walizki zawsze pożera dużo czasu. Dwie rzeczy się wkłada, jedną wyjmuje, by ją za chwilę znów włożyć – każdy to wie – że w końcu ledwo ją można unieść. Ale apteczka była raz włożona. I co tam nie było! Leki na przeziębienie, na żołądek, na wątrobę i na końcu „Ketonal” na dotkliwe bóle. Chciałam zadziwić koleżanki na złą ewentualność. I proszę zgadnąć kogo zadziwiłam? – Samą siebie!

A było to tak: na rozległym lotnisku we Frankfurcie Marysia-wolontariuszka wraz z bagażem wskakiwała na taśmociągi. Ja, seniorka, nie uruchamiając mózgowicy poszłam w jej ślady. Skok z bagażem, zeskok, przecinek, skok, zeskok aż za którymś razem zeskok spowodował uszkodzenie ścięgna pod prawym kolanem. Nie mogłam nie tylko wskakiwać, zeskakiwać ale chodzenie sprawiało wielki ból. Dzięki pomocy koleżanek i opiekunek Hiszpanek oraz przede wszystkim zażywaniu „Ketonalu” mogłam jakoś funkcjonować.

W muzeum Sofia przy fotografowaniu obrazu Picassa „Guernica” włączoną miałam lampę błyskową, no to oberwało mi się od opiekunki Sali muzealnej.

Pięknie prezentowała Kraków w języku angielskim wolontariuszka Marysia – o tym na pewno opowie nasza pani prezes. (Dzień Smoka, Dzień Jamnika, Salon Poezji, Święto Lajkonika i inne)

W jednym z dni pobytu w Madrycie podzielone zostałyśmy na grupy według zainteresowań: Komputerowa, Degustacja win, Taniec flamenco, Przyrządzanie gaspacho i sangrii.

Zgłosiłam się do kucharzenia – tu wielką pracowitość wykazała pani prezes – Marylka, ze mnie ze względu na kontuzję nogi nie było pożytku, ale maszerowałam - kuśtyk, kuśtyk – z jednej grupy do drugiej, trzeciej i czwartej. Bardzo mnie bolało serce, że nie mogłam włączyć się do flamenco. Z dobrym skutkiem zrobiła to Finlandka naśladowująca z pełną gracją Hiszpanki. Natomiast degustacja win była dla mnie rekompensatą za niemożność tańczenia.

Madrytem byłam zauroczona. Kamienice z oknami udekorowanymi sztukateriami, metaloplastyką, balkonami, tworzą niepowtarzalne cuda architektoniczne. W równym stopniu zachwyca nowoczesne budownictwo wielkimi gabarytami. Historia, pomniki liczne – to duża fascynacja.

Na koniec – przygoda w Krakowie – brak bagaży, dowieziono dwóm koleżankom i mnie na drugi dzień po przylocie.

*Danuta Cieślik*

Gran Vía ♦ Puerta del Sol ♦ Palacio Real  
Plaza de Colón

Wyjazd do Madrytu  
w czerwcu 2010 roku  
w ramach programu  
Akademii Pełni Życia –

O T W A R T A B R A M A

Ho! Ho! Ho!  
ile to jeszcze  
do celu  
do tego hotelu?

Zachciało się  
skoku kozicy:  
nóżka skik, skik  
zgubiła dryg.

Damo spod Wawelu  
musisz dojść do hotelu,  
bo „Otwarta Brama”  
nie zamknie się sama.

Na wieczornej uczcie  
międzynarodowej  
pojawił się Hiszpan,  
że niskiego wzrostu  
nic to, ale pełnokrwisty.  
Wręczył mi wachlarz  
niebiesciutko-mglisty  
z moim imieniem –  
przyjęłam z rozrzewnieniem

Trzeba było zobaczyć  
oczy wytrzeszczone  
kiedy wachlarze  
dostały również „One”!  
i jak się pojawiła  
także „Ona” – żona!

Zgasło podniecenie,  
wpadłam w roztargnienie:  
języka –  
oczywiście polskiego  
zapomniałam,  
bo angielskiego  
nie znałam.

Przygody z Madrytu  
wpisuję w pamięć  
z rozczuleniem.  
Będą przez długie lata  
pięknym wspomnieniem.

No i Otwarta Brama”  
nie zamknęła się sama.

*Danuta Cieślik*

## Zalew Jankeski = Yankee Bay

### Spelling Mistakes Even Smart People Make

English is a screwy language. There's just no logic to it. Why is daughter pronounced daw-ter, but laughter not law-ter? How can though, through, and tough look so similar and yet sound so different? Why does I come before E except after C? What's so effing SPECIAL about C?

This is the reason that people who speak more sensible languages approach English with stumbling trepidation. English is insane. It has the capacity to confuse even the smartest of its native speakers—including scientists, engineers, and company presidents—especially when it has to be put down on paper.

This I know from experience. As a copywriter, a large part of my job is to translate pages upon pages of "writing written by non-writers" into copy that is short, persuasive, easy-to-read, and yes—perfectly spelt and grammatically (or at least colloquially) correct.

Nobody knows the troubles I've seen.

#### 1. YOU'RE and YOUR

If you have no idea when to use which ... well, you're not on your own. This is perhaps the most common mistake of all. Heaven knows why. The distinction is really quite simple. *(to be continued)*

*Supporting local farms will probably mean supporting more green space and healthier land in your community, which means a healthier lifestyle overall.*

Samantha

### The Ants Go Marching

*Traditional action song*

The ants go marching one by one,  
Hurrah, hurrah.

The ants go marching one by one,  
Hurrah, hurrah.

The ants go marching one by one,

The little one stops to such his  
thumb,

And they all go marching down,  
Into the ground to get out of  
the rain,

Into the ground to get out of  
the rain

BOOM! BOOM! BOOM!

Two...tie his shoe...

Three...climb a tree...

Four...shut the door...

Five...take a dive...

Six...pick up sticks...

Seven...pray to heaven...

Eight...shut the gate...

Nine...check the time...

Ten...say "THE END"



Bobby woke up because he heard a dog. He heard a dog barking outside his window. Bobby woke up when he heard the dog barking. Bobby got out of bed. He got out of bed and walked to the window.

He looked out the window. He saw a big brown dog. It was barking very loud. Bobby opened his window. He looked at the barking dog. "Why are you barking so loud?" he asked the dog. The dog looked at Bobby. Then it stopped barking.

κύλιος ◦ kûçik ◦ canis lupus familiaris ◦ собака



DID YOU KNOW?

Halloween traditions of trick-or-treating and jack-o-lanterns were brought to America in the 1840s by Irish escaping the Great Potato Famine. On Halloween, Irish peasants begged the rich for food and played practical jokes on those who refused. To avoid being tricked, the rich handed out cookies, candies, and fruit - a practice that turned into our present day trick-or-treating.

more on:

Care2 Halloween eCards

Edited by Jadwiga Jamińska

### GRUPA KOMINKOWA

zachęca do udziału

w

konkursie

KOMINEK W PLENERZE

i

z k a m e r ą

Zdjęcia,

nie więcej niż 10 sztuk,  
proszę składać do pudełka  
na *Pełnik Kominkowy*  
(przy tablicy ogłoszeń)

lub w czasie

Spotkań Kominkowych,

**do 17-11-2010 r**

dołączając zaklejoną kopertę  
z nazwiskiem, oznaczoną  
godłem.

**Rozdanie nagród odbędzie się  
24.11.2010 o godz.. 16:00**